

Syjonizm poparty i obroniony

Żydowski kongres poświęcony syjonizmowi odbył się zgodnie z planami w Bazylei, w Szwajcarii, 30 sierpnia 1897 r. Dyskutowano wykonalność i właściwość planu dr Herzla, dotyczącego zapewnienia sobie Palestyny jako narodowej siedziby dla narodu żydowskiego oraz udzielenia wsparcia biednym i prześladowanym, którzy chcieliby powrócić do ziemi ojców i do dobrobytu. W depeszach doniesiono jedynie, że konferencja udzieliła entuzjastycznego poparcia propozycjom dr Herzla i wysłała do sułtana tureckiego telegram gratulacyjny na okoliczność pokoju oraz powodzenia, jakim cieszą się Żydzi pod jego panowaniem. Językiem konferencji był hebrajski, co należy z uwagą odnotować.

W taki sposób stopniowo i niezawodnie wypełnia się prorocstwo również i w tym zakresie. Dotrzymuje ono kroku rozwojowi w innych obszarach – świeckim i religijnym – wszystko zaś zbliża się do przepowiedzianego punktu kulminacyjnego. Chwała niech będzie za to Bogu!

Pan Max Nordau, uznany hebrajski pisarz, wypowiedział się niedawno z wielką swadą, popierając program syjonistyczny i przeciwstawiając się tym Żydom, którzy mu się sprzeciwiają; powiedział, że „rabini i niedorozwinięci”, którzy obecnie podnoszą przeciwko temu ruchowi „bezsensowną wrzawę”, będą się kiedyś cieszyć z sukcesów syjonizmu, gdy stanie się on schronieniem dla uciekinierów przed „antysemicką burzą zbierającą się nad ich głowami”. Następnie dodał:

„(...) Mówiąc obrazowo, Żyd cały czas zasłania sobie dłonią nos, żeby ukryć jego charakterystyczny orli kształt, który nota bene jest podobny do kształtu nosa wszechwładnych rzymian. Dlaczego mamy się wstydzić naszych naturalnych i, poza wszystkim, narodowych cech? Nie, rozwińmy je raczej i uczynimy z nich właściwy wzorzec. Pozostańmy autentyczni, wierni naszym tradycjom, geniuszowi naszej narodowości. A wtedy z tej bezładnej masy wyłoni się coś wspaniałego. Izrael znów będzie sobą. Oto prawdziwe sedno syjonizmu!... Delikatni rabini z Niemiec i Stanów Zjednoczonych, którzy żyzymają się na nasze wysiłki, muszą sobie uświadomić, że w chwili obecnej setki tysięcy ich współwyznawców żyją w najobskurniejszych warunkach i w najgorszej nędzy, jaką tylko można sobie wyobrazić, zamknięci w żydowskich ogrodzeniach Rosji i między dzikimi plemionami Kurdów w Azji Mniejszej.”

W ten oto sposób sami Żydzi zaświadcniają, że Bóg *zmusza* ich do powrotu do Ziemi Obiecanej, w stosunku do której wielu z nich utraciło już wszelką nadzieję i całą swoją miłość.

Nie umiemy obecnie stwierdzić, czy Palestyna zostanie otwarta dla Żydów za sprawą pieniędzy, jak się obecnie uważa, czy też na skutek wojny. Wiemy jednak, że syjonistyczne nadzieje ziszczą się w roku 1915. By mogło dokonać się to wszystko, na co dozwoli Bóg przed tym czasem, musieliby oni zostać na krótko wpuszczeni do Palestyny jeszcze pod zarządem innego mocarstwa lub mocarstw.

Straż 4/2010, str. 99; Watch Tower R-2216a – 1897 r.